

# BIULETYN

## OBOZOWY

Nr. 23/228/-B.

PISMO ŻOŁNIERZY OŚRODKA ZAPASOWEGO  
WOJSK POLSKICH NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE.

28/I-1942 r.

### TYDZIEŃ UBIEGŁY.

---

Wojna jest zawsze zjawiskiem płynnym zanim przewaga jednej ze stron nie wyrazi się w sposób decydujący. Cechy te zaznaczają się w wyższym jeszcze stopniu w wojnie obecnej, która objęła swym zasięgiem cały świat, przybrawszy charakter prawdziwej rewolucji, niosącej z sobą daleko sięgające przeobrażenia techniczne, społeczne i polityczne. Wojna obecna nie rozwija się według jakiegoś szablonu, nie zakończy się też zapewne według znanych już wzorów. Należy o tym pamiętać w chwili obecnej zwłaszcza, gdy wraz z przystąpieniem do wojny Japonii i St. Zjednoczonych weszliśmy w nową fazę zmagania.

W ciągu ubiegłego tygodnia nadeszły dobre i złe wiadomości z teatru wojny. Dobre z frontu sowieckiego, złe z Dalekiego Wschodu. W Libii natomiast rozgorzała walka na nowo na skutek podjęcia przez gen. Rommela kontrofensywy. W chwili, gdy piszemy te słowa, zmagania w zachodniej Cyrenajce nie są ukończone. Nie ulega jednak wątpliwości, że gen. Rommel po przegrupowaniu się, naprawieniu szkód w czołgach i uzyskaniu pomocy, zwłaszcza lotniczej, z Europy, ruszył do przeciwnatarcia, by z jednej strony uprzędzić dalszą ofensywę brytyjską i związać siły sprzymierzonych na pustyni, a następnie spróbować powtórzyć manewr włosko-niemiecki z wiosny ub. roku, który pozwolił "osi" odrzucić wojska gen. Wavella od Benghazi na granicę Egiptu.

Gen. Rommel słusznie uchodzi za jednego z lepszych dowódców niemieckich, a żołnierz Rzeszy w Afryce jest specjalnie dobrany, wyszkolony i znakomicie wyposażony. Z drugiej jednak

strony nie spotka się on teraz z tak nielicznymi stosunkowo siłami brytyjskimi, jakie wojska "osi" usuwały z Cyrenajki rok temu. Armia sprzymierzonych w Libii jest znacznie potężniejsza, lepiej zaopatrzona i przygotowana do odparcia wroga. Walka rozpoczęła się i trwa. Może mieć ona decydujące znaczenie dla całej kampanii libijskiej. Gen. Rommel rzucił wszystko niemal na jedną kartę. Wiedział, że czekając za okopami na dalszą ofensywę brytyjską, nie uzyska niczego, a gotów wszystko stracić. Postanowił więc ryzykować. Zobaczymy, jakie mu to da rezultaty.

Walkę na pustyni słusznie porównuje się do walki na morzu. Nietyle zdobycie terenu gra w niej rolę, co wyniszczenie się przeciwnika. Z wczorajszej mowy prem. Churchilla do wiedzieliśmy się, jak poważnie wyszczerbione zostały już siły "osi" w Afryce w czasie ostatniej kampanii. 61,000 zabitych, rannych i jeńców, 852 samolotów niemieckich i włoskich, oraz 386 czołgów - oto straty, jakie gen. Rommel poniósł już w Cyrenajce.

Fakt, że w tej sytuacji Hitler zdecydował się na dosłanie mu poważnej pomocy, kosztem nawet osłabienia swych sił w Rosji, świadczy, jakie znaczenie przywiązują w Berlinie do frontu afrykańskiego. Żołnierz polski, który dawał sobie doskonałe radę w walce pustynnej i z walczącymi na oddziałami niemieckimi, ma tę satysfakcję, że włożył nie gdzieś na peryferiach wojny, ale na jednym z najważniejszych jej teatrów, którego rola będzie wzrastała, a nie słabła.

Tymczasem w Rosji wojska sowieckie, idąc w kierunku Wielkich Łuków, znalazły się w oddaleniu 250 km od granicy Polski. Hitler uznał za stosowne przenieść swą kwaterę główną ze Smoleńska do Mińska. Uderzenie sowieckie na północnym odcinku frontu rosyjsko-niemieckiego zagraża poważnie pozycjom Hitlera pod Leningradem. W razie zajęcia Wielkich Łuków i Nowogrodu oraz zagrożenia Pskowowi, wojskom niemieckim, stojącym na północy, groziłoby odcięcie. Utrzymanie komunikacji z tymi jednostkami poprzez wąski stosunkowo pas państw bałtyckich byłoby utrudnione, o ile wogóle możliwe. Kierunek osi uderzenia marsz. Woroszyłowa idzie na Rygę, odwołaną o 450 klm. Wojskom Rzeszy grozi zatem możliwość wycofania się na linię Dźwiny. Wypadek sowiecki na północy oddziału zapewne na bardziej południowe odcinki frontu. Smoleńsk oskrzydłany jest od północy. Ale czy wojska niemieckie nie będą musiały wycofać się z pod Briańska, Orła, Kurska i Charkowa na linię Dniepru?

Oczywiście Rosjanie zawdzięczają swe sukcesy w znacznej mierze zimie. Zmotoryzowana armia niemiecka nie była przygotowana do długich kampanii zimowych. Ale fakt, że wojska rosyjskie zdołały przejść do ofensywy na całym froncie, świadczy, jak kłamliwe były twierdzenia Hitlera, Goebbelsa i Dietricha, z jesieni ub. roku o unicestwieniu armii rosyjskiej. Z drugiej strony w Moskwie zdają sobie sprawę, że Hitler przystąpi wiosną do kontrofensywy. Siła uderzenia niemieckiego zależeć będzie od wielu względów, a między innymi również od stanu szturmowych oddziałów niemieckich, którymi Hitler szafował rozrzutnie. Na nich bowiem spoczywał cały ciężar błyskawicznych uderzeń niemieckich od września 1939 r. Czy Hitler zdoła w ciągu zimy uzupełnić, odtworzyć i zapełnić istniejące w swej armii luki? Łatwiej jest bowiem wyprodukować czołg, niż dobrą, wyszkoloną załogę czołgową. A ponadto po stronie rosyjskiej czynione są również przygotowania do wiosennych zmagania. Ambasador brytyjski Cripps dowodził, że potencjał armii rosyjskiej jest dziś większy niż w czerwcu ub. r. Narazie wszakże wojska sowieckie mają co najmniej dwa miesiące czasu mrozów i bodaj jeszcze niebezpieczniejszych dla armii niemieckiej roztopów, by utrzymać inicjatywę i posuwać się na zachód.

Podczas gdy na frontach afrykańskim i europejskim jesteśmy świadkami wydarzeń, zbliżających nas do decy

zji, na Pacyfiku i na Dalekim Wschodzie walki mają jeszcze charakter początkowy, taki, jak w Europie w latach 1939/40. Japończycy korzystają nadal ze swej przewagi liczebnej i ze swego skrupulatnego przygotowania. Wojska ich zagrażają Singapurze oraz Australii, do której zbliżyły się, wysadziwszy desanty w Nowej Gwincii, Nowej Brytanii, w archipelagu Bismarcka oraz Salomona. Sytuacja jest poważna. Rząd australijski nie ukrywa niebezpieczeństwa. Wezwał on Londyn i Waszyngton na pomoc. Licząc się z desantami japońskimi w samej Australii, czyni przygotowania do walki na swoim terenie. Obrona Australii staje się dziś jednym z głównych zadań obu mocarstw anglosaskich, czemu dał wyraz w swej mowie prem. Churchill.

Zadanie nie jest proste. Japończycy, zadawszy ciężkie ciosy flocie amerykańskiej w Pearl Harbour, panują narazie na Pacyfiku. By złamać siłę ich rozpędu, należałoby przewyciężyć nie tylko ich potencjał lotniczy, ale również ich chwilową przewagę na morzu. Nie jest to sprawa łatwa. Okrętów wojennych nie buduje się z dnia na dzień. Postawienie w stan oskrajania amerykańskiego admirała Kimmla, oraz gen. Shorta za nieprawdopodobne zaniedbania przy obronie Pearl Harbour w dn. 7 grudnia ub. r., nie naprawi narazie szkód, wyrządzonych flocie amerykańskiej, której współudział konieczny jest do opanowania sytuacji na Pacyfiku.

Publicysta angielski Gervin w "Observer" stwierdza, że porażki brytyjskie na Dalekim Wschodzie spowodowane były zawodem, jaki sprawiła pomoc amerykańska. Zdaniem Garvina, demokracje nie zdawały sobie sprawy w chwili rozpoczynania się wojny z rozmiarów przyjmowanych zobowiązań. Dziś wszystkie te błędy i zaniedbania, wywołane wrodzonym optymizmem, trzeba szybko naprawić. Możliwości St. Zjednoczonych są nieograniczone. Zabrano się tam z całą energią do pracy. Ale trzeba będzie czasu, jak było go potrzeba w Europie, do zmontowania i przeciwstawienia napastnikom na Pacyfiku odpowiedniej maszyny wojennej. Olbrzymi przemysł samochodowy w Ameryce przestawia się już na przemysł wojenny. Na konferencji w Rio de Janeiro zapadła uchwała, zalecająca państwu amerykańskiemu zerwanie z "osią". Stany Zjednoczone montują nie tylko wewnętrzny front wojenny, ale tworzą go na zewnątrz, obejmując

cały kontynent amerykański. Nadeszła ponadto wiadomość o niezmiernie do niesłym w historii tej wojny wydarzeniu, a mianowicie o wylądowaniu wojsk amerykańskich na wyspach brytyjskich. Świadczy to, że sprzymierzeni przygotowują się nietylko do dalszej obrony, ale i do ofensywy na Europę.

Premier Churchill w odważnej i szczerej mowie omówił obecną sytuację, którą stała się znowu krytyczną, jeżeli nie dla Anglii samej, to dla jej imperium i posiadłości na Dalekim wschodzie. Wziąwszy całą odpowiedzialność na siebie i nie dopuściwszy do krytyki armii, floty i lotnictwa, co przynosi tylko zaszczyt temu wielkiemu mężowi stanu, Churchill stwierdza bez ogródek, że należy oczekiwać gorszych jeszcze wieści z Pacyfiku, zanim nie zorganizuje się tam nowa siła wojenna. Premier zastrzegł się przed traktowaniem frontu na Pacyfiku jako drugorzędnego teatru wojny. Anglia jednak nie mogła, będąc sama, walczyć jednocześnie w Europie, na Atlantyku oraz na Środkowym Wschodzie i być gotową do odparcia uderzenia japońskiego własnymi tylko siłami. Gdy na Dalekim Wschodzie pano-

wał spokój, pierwszeństwo w zaopatrywaniu miały fronty w Europie i w Afryce. I za to Churchill bierze odpowiedzialność. Mowa jego zapowiada poważne zmiany w kierownictwie polityką i strategią imperium. Powstać ma specjalna rada wojenna na Pacyfiku z udziałem St. Zjednoczonych. W Waszyngtonie utworzono już komisje angielsko-amerykańskie, związane z prowadzeniem wojny. Wszystko to wpływać będzie zapewne na dalszą ewolucję struktury imperium oraz stosunków angielsko-amerykańskich. Kto wie, czy na Pacyfiku w atmosferze obecnej grozy nie zawiązują się już nici unii angielsko-amerykańskiej.

Narazie Polska i Czechosłowacja dają przykład wiązania się państw w większe bloki, których wymagają czasy obecne, gdy przestrzeń tak się zmniejszyła na skutek rozwoju techniki. Zawarty w Londynie układ w sprawie konfederacji obu narodów, zbliżonych do siebie pod tym względem, rzuca podstawy pod nową organizację Europy i staje się ważnym wydarzeniem w historii obu krajów. Wspólne interesy i więź kulturalna umożliwiają tu nie mechaniczne rozwiązanie.

D E P E S Z E .

/Wydanie wieczorne/

POMOC DLA POLAKÓW W ROSJI.

Londyn. 28/I /R/ Przedstawiciel prez. Roosevelta na Środkowym Wschodzie amb. Bullitt zawiadomił premiera i Naczelnego Wodza Generała W. Sikorskiego, że 17,000 ton żywności, zamagazynowanych obecnie w Kairze, będzie wysłanych niebawem dla Polaków w Rosji.

ZATRZYMANIE MANEWRU GEN. ROMMLA.

Kair. 28/I /R/ Korespondent wojenny Reutersa pisze:

"Można obecnie przypuszczać, że pierwsza runda w nowej bitwie w Cyrenajce zakończyła się. Nie ma danych o całkowitym uspokojeniu, lecz według ostatnich wiadomości z frontu, położenie jest narazie ustabilizowane. Jest to raczej krótka przerwa, wywołana koniecznościami, związanymi z prowadzeniem wojny na pustyni. Niewiele jest wątpliwości co do tego, że wróg zdołał zagranąć pewne magazyny, które utworzyliśmy w wysuniętych strefach i, zużytkowawszy je mógł posunąć się dalej, niż mógłby to uczynić, gdyby opierał się jedynie na dowiezionym przez siebie pa-

liwie i wodzie. Sądzić można, że posunął on się tak daleko na ile dopuszczały jego obecne zaopatrzenia, a krótka przerwa jest konieczna dla dowiezienia dalszych materiałów. Przerwę tę wykorzystują do maksimum nasze lotnictwo i nasze ruchome kolumny, które przy każdej sposobności ostrzeliwują i nękają kolumny Rommla. Doświadczenie nauczyło nas, że wozy pancerne nigdy nie są tak bezbronne i tak narażone, jak w chwili, gdy czekają na paliwo.

Z FRONTU NIEMIECKO-SOWIECKIEGO.

Londyn. 28/I /R/ Nocny komunikat sowiecki podaje:

"W dniu 27 bm., wojska nasze przedsięwzięły w dalszym ciągu działania ofensywne przeciwko wojskom niemieckim. Chcąc powstrzymać pochód wojsk sowieckich, nieprzyjaciel rzucił do bitwy swoje rezerwy. Od pierając przeciwnatarcia wroga i łamiąc jego opór, wojska nasze posuwały się i zajęły szereg miejscowości. W dn. 26 bm., zniszczyliśmy 39 samolotów niemieckich, tracąc 8 aparatów. W dn. 27 bm., zestrzelono 4

maszyny niemieckie w pobliżu Moskwy! Komunikat dodaje, że w walkach partyzanckich na Ukrainie zginęło dwóch generałów niemieckich.

Według doniesień ze Szwajcarii, Niemcy przyznają, że Rosjanie posunęli się na 80 km i zajęli Chołm i Toropeo.. Prasa niemiecka usiłuje wytłumaczyć opinii cofanie się Niemców. "Deutsche Allgemeine Zeitung" wysiła się w argumentacji, że nie może być mowy o "zwycięstwie sowieckim" i że działania niemieckie nie tylko nie są odwrotem według przewidzianego planu, ale raczej przygotowaniem do działań o innym charakterze. Pismo to jednak nie może powstrzymać się od takiej uwagi: "Zima na froncie jest tak ciężka i tak bezlitosna, że zasoby potęgi niemieckiej okazały się ograniczone".

#### NISZCZENIE FLOTYLI JAPONSKIEJ W CIESNINIE MAKASSAR.

Batawia. 28/I /R/ Donoszą tu, że w czasie dalszego bombardowania konwoju japońskiego w cieśninie Makassar zatopiony został pancernik japoński. Wielka bitwa morska i lotnicza w tej cieśninie trwa nadal i rozwija się z wielką zaciętkością. Konwój japoński, który znalazł się na tych wodach, składał się początkowo z ok. 100 okrętów wojennych i transportowców, z czego trzecia część została już unieszkodliwiona. Japończycy znali się do straty 4 transportowców.

#### ZATOPLENIE PANCERNIKA "BARHAM".

Londyn. 28/I /R/ Admiralicja podaje, że pancernik "Barham" o którego zatopieniu już donosiliśmy, pływał pod banderą zastępcy dowódcy floty brytyjskiej na Morzu Śródziemnym. Pancernik zatopiony został w dn. 25 listopada 1941 r., lecz ze względów wojskowych można było dopiero teraz podać ten fakt do publicznej wiadomości. Kapitan pancernika zginął, lecz zastępca dowódcy floty śródziemnomorskiej wiceadmirał Pridham-Wippel jest uratowany, jak i 300 oficerów i marynarzy.

#### POMOĆ NA DALEKI WSCHÓD.

Batawia. 28/I /R/ Oznajmiono tu, że do jednego z portów w Indiach Holenderskich przybyły jednostki wojsk sprzymierzonych. Do Burmy napływają dalsze oddziały saperskich wojsk holenderskich.

#### KOMISJE ANGIELSKO-AMERYKANSKIE.

Waszyngton. 28/I /R/ Oznajmiono tu o utworzeniu trzech mieszanych k

misji amerykańsko-brytyjskich dla spraw dostaw amunicyjnych, transportów morskich i surowców.

#### PREM. CHURCHILL O WALKACH W LIBII.

Londyn. 28/I /R/ W toku swego przemówienia, przechodząc do walk w Libii, prem. Churchill stwierdził, że armia gen. Rommla składała się z 10 dywizji niemiecko-włoskich, które chciały podjąć ofensywę na Egipt. Gen. Auchinleck domagał się 5-cio miesięcznego terminu dla przygotowania swojej ofensywy, której celem było zniszczenie armii gen. Rommla. Przez dwa miesiące trwała bitwa, której obrót był inny, niż przypuszczaliśmy. Bitwa byłaby przegrana w dn. 24 listopada, gdyby gen. Auchinleck nie interweniował osobiście i nie zmienił dowództwa, nakazując utrzymanie nacisku natarcia, bez liczenia się z następstwami. Cyrenaika została odebrana, lecz należy ją utrzymać. Nie zdołaliśmy zniszczyć armii Rommla, ale dwie trzecie jego sił są stracone.

Premier podał następnie znane już cyfry strat i ofiar po obu stronach, stwierdzając m.in. że liczba jeńców wynosi 36,500 ludzi, w tym 10,500 Niemców.

"Nie mogę powiedzieć, mówił dalej premier, jaka jest obecna sytuacja w Cyrenajce. Mamy przeciwko sobie zuchwałego i zępcznego przeciwnika, który niewątpliwie otrzymał posiłki. Toczy się obecnie inna bitwa, a jako, zasadę stawiam sobie nie czynienia przepowiedni. Faktem jest jednak, że przed rokiem Niemcy mówili neutralnym, że w maju będą w Suezie, a gdy niektóre osoby mówiły o możliwości desantu niemieckiego w Asiu, gdy wielu obawiało się, że Tobruk będzie wzięty i gdy inni drżeli o los doliny Nilu, Kairu, Aleksandrii i kanału Sueskiego, myśmy rozpoczęli skuteczną ofensywę przeciwko wrogowi i odrzuciliśmy go, zadając mu straty większe od poniesionych przez nas.

Nietylko stracił on trzy razy więcej ludzi od nas na polu bitwy, ale wody Morza Śródziemnego, dzięki odwadze naszych marynarzy i lotników, pochłoneły wielką ilość posiłków, które były nieustannie zatapiające. Czy nazwiecie to zwycięstwem czy nie, może ono uchodzić w każdym razie za korzystną transakcję z wrogiem, i niewątpliwie pełen chwały epizod dla żołnierzy i lotników brytyjskich, południowo-afrykańskich, nowozelandzkich hinduskich, wolnej Francji, i polskich." Prem. Churchill złożył również hołd żołnierzom garnizonu w Tobruku.